

Beata Przymuszała

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań

## *Wobec cielesnej ekspansji – poetyckie reakcje*

### *In the face of bodily expansion - poetic reactions*

**Abstract.** The article is devoted to selected descriptions of the body in contemporary poetry, indicating the emergence of a reflection on the possibility of the actual experience of someone else's flesh in connection with the characteristic of the latest expansion of the culture of different images of human physicality. Tadeusz Różewicz's and Marcin Baran's poetic reflection (poets who are divided by one generation) reveals their common sense of difficulty concerning fulfillment arise from the close proximity of others. The discussed poem, in the article, by Czesław Miłosz concerns the vision of bodily rapprochement that transforms not only lovers but also the world around them. Important for the above examples is the conviction of the need to search for a language that would allow to write about these experiences (and, therefore, they often use this characteristic approach of poetic inexpressibility).

**Keywords:** body, contemporary poetry, contemporary culture, inexpressibility of poetics.

Ciało jako osobny przedmiot badań literackich zaistniało w ostatnich kilkunastu latach. Nie znaczy to, że wcześniej temat ten nie wzbudzał zainteresowań – analizowano przecież miłosne opisy, obrazy fizycznego cierpienia czy choroby; były to jednak wybrane aspekty badań będące konsekwencją skupienia uwagi nad konwencjami literackich przedstawień erotyki i ciała cierpiącego (Przymuszała 2006, 6-8).

### **Ciało w badaniach kulturowych**

Istotną zmianę spowodował wpływ kulturowego zwrotu w humanistyce (Łebkowska 2012). Cieleśność zaczęto analizować jako ważny wymiar ludzkiej tożsamości, jako element gry o władzę w społeczeństwie (ciało pożądane daje możliwość panowania nad innymi). Analizowano różne typy konstruowania przez społeczeństwo obrazów ciała, badano wzorce,

normy (np. przedstawień), sposoby piętnowania (w przypadku chorych, okaleczonych, „nienormatywnych” ciał) (Shilling 2010). Ciało stało się nagle „bardzo obecne” w humanistyce w porównaniu z wcześniejszym okresem, mówi się nawet o „eksplozji cielesności” w wizualnej sferze kultury drugiej połowy XX wieku.

Bardzo ważne jest podkreślenie powyższej zmiany – mówienie o ciele, sposoby jego społecznej kreacji (tworzonego wizerunku, aprobowanych ujęć przedstawiania) ewoluują w czasie i zależą też od wartości kultywowanych w danej kulturze (Baldwin, Longhurst, Mccracken, Ogborn, Smith 2007) (afirmowanie/negowanie cielesności, ciało jako rodzaj ograniczenia, pułapki [u Platona: więzienie duszy], ciało jako przestrzeń absolutnej wolności [np. kultura dzieci-kwiatów]). Zachodzący współcześnie „zwrot cielesny” podkreśla Anna Łebkowska:

Zwrot w stronę kategorii cielesności (wciąż żyjemy w czasach zwrotów i określenie zwrot cielesny często się dziś pojawia) wiąże się zarazem z powodami innego rodzaju, mianowicie (...): z rezygnacją z tzw. metafizyki obecności, z odejściem od dualistycznych podziałów, a zwłaszcza podziału na to, co racjonalne/duchowe i to, co cielesne (Łebkowska 2012, 111).

Jednocześnie rozmaite ujęcia cielesności można wytłumaczyć odmiennymi celami prezentacji – przedstawienie ciała bywa elementem strategii szokowania, ale także wyrazem szukania nowych sposobów wyrażania somatyczności, bliskim różnie ujmowanym opisom ludzkiej sfery intymnej (Przymuszała 2006, 27-123). Przy czym, nie można zapomnieć, iż to, co kiedyś szokowało, z czasem poszerza jedynie zasób możliwych ujęć cielesności, że efekt szokowania niekoniecznie zawsze zostanie osiągnięty: bardzo wiele zależy od wrażliwości odbiorcy.

Gdy sięgniemy po kontekst współczesnej kultury masowej, ciało wydaje się nam niemal wszechobecne – od reklamy poczynając, przez rozmaite strategie zdobywania rozgłosu, na popularnych ujęciach filmowych i książkowych kończąc. Dominują w tych przedstawieniach najczęściej ujęcia skandalizujące. Jak podkreślają kulturoznawcy:

Sposoby przedstawiania ciała i granice ich akceptowalności stały się ostatnio przedmiotem gorącej debaty, głównie za sprawą nowych technologii – filmu, Internetu, fotografii. Są one w stanie utrwalić i przedstawić całą gamę cielesnych doznań, wszystkie rodzaje rozkoszy i bólu, nawet te najbardziej degradujące. Toteż jedynie konwencje zabraniające rozpowszechniania kontrowersyjnych

przedstawię są w stanie narzucić im jakiegokolwiek ograniczenia. Ze zrozumiałych względów najgorętsza dyskusja toczy się w sprawach granic w przedstawianiu seksu (Baldwin, Longhurst, Mccracken, Ogborn, Smith 2007, 341).

Ekspozowanie nachalnej cielesności wywołuje inne reakcje, dalekie od przestrzegania granic takiego przedstawienia. Stworzony przez współczesną kulturę efekt „cielesnej eksplozji” stanowi negatywny kontekst wielu poetyckich refleksji.

### **Ciało nieobecne – ciało upragnione**

Chciałabym wskazać na dwa przykłady ujęcia ciała. Jeden to niemal już klasyczny opis Różewicza – wiersz zatytułowany *Szkic do erotyku współczesnego* z tomu *Twarz trzecia*:

A przecież biel  
najlepiej opisać szarością  
ptaka kamieniem  
słoneczniki  
w grudniu

dawne erotyki  
bywały opisami ciała  
opisywały to i owo  
na przykład rżęsy

a przecież czerwień  
powinno opisywać się  
szarością słońce deszczem  
maki w listopadzie  
usta nocą

najelastyczniejszym  
opisem chleba  
jest opis głodu  
jest w nim  
wilgotny porowaty ośrodek  
ciepłe wnętrze  
słoneczniki w nocy  
piersi brzuch uda Kybele

źródlanym

przezroczystym opisem  
wody  
jest opis pragnienia  
popiołu  
pustyni  
wywołuje fatamorganę  
obłoki i drzewa wchodzą  
w lustro

Brak głód  
nieobecność ciała  
jest opisem miłości  
jest erotykiem współczesnym (Różewicz 2006, 351-352)

Można czytać ten wiersz, przywołując problem braku słów, czyli niewyraźności: żaden opis nie jest w stanie przybliżyć nam cielesnego doświadczenia, trudno wyrazić zarówno własną fizyczność, jak i, tym bardziej, cudzą. Ciało jest tym, co najbardziej nasze, i dlatego tak wielkim problemem jest znalezienie odpowiednich wyrazów. Sytuacja komplikuje się jeszcze bardziej, gdy chcemy przedstawić ciało upragnione, pożądane – zaakcentować dzięki niemu obecność drugiej osoby.

Problem opisu ciała staje się w ten sposób problemem z wyrażeniem miłości. Jeśli *biel / najlepiej opisać szarością*, to upragnione w erotyku ciało „pojawi się” w wierszu tym bardziej „namacalnie”, im bardziej będzie jedynie pożądane (a więc niedotknięte jeszcze). Im mocniej będzie obecne w sferze myśli, tym dotkliwiej zostanie „odczute”.

Nieprzypadkowo nagromadzenie paradoksów potęguje „nieopisywalność”, „niewyraźność”: język odsłania w ten sposób własne granice, a przy tym sugeruje zaledwie, iż w tym spiętrzeniu nieobecności ciało pojawia się na kształt „fatamorgany”, fantazmatu, niemal bólu fantomowego. Ostatnie porównanie określa przeżycie, jakie – teoretycznie – nie powinno mieć miejsca (a przynajmniej tak kiedyś uważano): doświadczenie bólu, którego źródłem jest amputowana kończyna, czyli bólu płynącego z fragmentu nieistniejącego ciała. Jest to jednak realnie odczuwany ból<sup>1</sup>. Z jednej strony upragnione ciało skupia na sobie całą uwagę tego, który pragnie. Można niemal powiedzieć, że im bardziej ciała nie ma, tym mocniej jest pożądane. W konsekwencji prowadzi to do stwierdzenia, iż pojawienie się

---

<sup>1</sup> „Człowiek po amputacji odczuwa swoją nogę tak, jak nogę odczuwać istnienie przyjaciela, którego nie mam jednak przed oczyma; nie stracił jej, bo ciągle się z nią liczy (...). Urojona ręka nie jest przedstawieniem lub wspomnieniem ręki, ale jej dwuznaczną obecnością” (Merleau-Ponty 2001, 99).

(uobecnienie) ciała spowoduje efekt przyzwyczajenia i zarazem kolejną niemożliwość jego wyrażenia. Ten paradoks celnie ujął Emmanuel Lévinas:

...erotyczna nagość jest jakby znaczeniem na opak, znaczeniem, które nie znaczy, jasnością, która przekształca się w namiętność i noc, ekspresją, która przestaje wyrażać, która wyraża tylko swoją odmowę wyrażania, odmowę ekspresji i mowy; mowę, która pograża się w dwuznaczności milczenia, która nie wypowiada sensu, lecz się obnaża (Lévinas 1998, 318).

Dla autora *Całości i nieskończoności* erotyka pozostaje sferą niepozwalającą dostrzec drugiej osoby, miłość erotyczna jest, jak to ujął (co charakterystyczne dla przyjętej przez niego koncepcji rozkoszy) „egoizmem we dwoje” (Lévinas 1998, 322).

Z drugiej natomiast strony, ciało, którego nie ma, jest odczuwane, „przybliżane” nie dlatego, że pozostaje nieobecne, ale z uwagi na to, że nieobecność nie niweczy możliwości jego przeżycia – „poczucia”. Wszystko zależy od tego, czy fatamorganę z wiersza Różewicza potraktujemy jako czyste złudzenie, czy jako rodzaj doświadczenia (także fizycznego).

Niewystarczalność słów, paradoks pragnienia, odczuwanie cielesnej nieobecności – z której strony nie spojrzeć – ciało nie jest jednak nigdy do końca „uchwytnie”, tak jakby pozostając bardzo bliskie, wymykało się wciąż z rąk i słów.

Jeśli spojrzymy na wiersz Różewicza z perspektywy wspomnianej „inwazji cielesności” we współczesnej kulturze, to odsłoni się ludzący charakter tej wszechobecności: im mocniej ciało przestaje być tabuizowane, im bardziej jest odsłaniane, im częściej pojawia się w codziennym otoczeniu, tym mniej jest „obecne”. Nachalna prezentacja ciała czyni z niego rodzaj elementu przestrzeni, który przestaje zwracać na siebie uwagę. Im więcej obrazów, tym większy stopień przyzwyczajenia do nich, tym łatwiej mogą one „przestać być zauważane” (zwiększenie bodźców może osłabić wrażliwość ich odbioru, uniemożliwić dostrzeganie niuansów, drobnych różnic). Różewiczowski ujęcie „współczesnego erotyku” mogłoby więc być diagnozą pewnego kryzysu przedstawiania ciała i zarazem próbą przeciwstawienia się mu przez rodzaj paradoksalnego przywrócenia cielesnej obecności.

Różne ujęcia interpretacyjne: koncentracja na niewyraźności, eksponowanie zaborczości ludzkich pragnień (bardziej pożądamy tego, czego nie posiadamy), wskazanie na możliwość „doświadczenia ciała nieobecnego”, czy wreszcie próba przeciwstawienia się trendom współczesnej kultury wzajemnie się naświetlają, w żadnym razie nie wykluczają.

Odczytania eksponujące kwestię języka poetyckiego, perspektywę antropologiczną i kulturową opierają się na podobnej zależności między możliwościami przybliżenia ciała a warunkami przeciwstawiającymi się tej prezentacji. Przy czym efekt tej relacji bywa różny – od niemożności opisu ciała do sposobności jego doświadczenia.

### Zastępczy dotyk

W innym kontekście chcę ulokować drugi utwór przeciwstawiający się „eksplozji cielesności” – wiersz Marcina Barana, który nosi tytuł *laboratur widal pedigri pro wi*:

Postanowił codziennie chodzić do fryzjera,  
żeby ktoś zajmował się nim,  
żeby ktoś go dotykał (Baran 2003, 39).

Ciało zostaje tu przedstawione przede wszystkim przy pomocy negatywnego opisu: brak cudzego dotyku, nieobecność bliskiej osoby wywołują odczuwany ciałem głód. Pragnienie, by ktoś był obok, jest skupione na szukaniu fizycznego kontaktu, chociaż nie sposób powiedzieć, że sama fizyczność pozwoli je zaspokoić. Sugeruje to wybór metody nasycenia głodu ciała – wizyta u fryzjera. Jego dotyk, będący dodatkowym elementem wykonywanej usługi, często ograniczony do przytrzymania głowy, by ją właściwie skierować, by lepiej ostrzyc, przystrzyc, ogolić – jest przecież jedynie czynnością okazjonalną, która w tym wypadku staje się jednak namiastką kontaktu z inną osobą.

Dotyk stanowi jeden z wskaźników tworzenia prywatnej przestrzeni: to, kogo i w jaki sposób dotykamy oraz komu i jak pozwalamy się dotykać, jest wprawdzie warunkowane kulturową przynależnością, ale też cechami osobowymi: w ten sposób dotyk świadczy o granicach sfery intymnej, którą rezerwujemy dla najbliższych osób. W określonych sytuacjach społecznych dopuszczamy przekroczenie tej granicy przez osoby wykonujące potrzebne nam zabiegi, czynności pielęgnacyjne itp., tak jak dzieje się w przypadku lekarzy, krawców, kosmetyczek i fryzjerów. Sytuacja ta zawiesza ochronę prywatności i pozwala na przekroczenie granicy intymności osobom spoza kręgu najbliższych. Przy czym dotyk profesjonalistów, chociaż może przypominać dotyk najbliższych nam osób, ma przecież cel zawodowy (np. leczniczy, korygujący nasz wygląd czy wręcz poboczny w stosunku do podstawowego celu, jakim może być uszycie spodni czy ścięcie włosów właśnie), a nie podtrzymujący więź (do czego da się uogólniająco sprowadzić dotyk intymny).

Wiersz Marcina Baran przedstawia sytuację złamania społecznej konwencji – dotyk profesjonalisty ma pomóc uciszyć ból nieobecności kogoś bliskiego, dotyk przypadkowy ma stać się dotykiem zastępczym. Szukanie u fryzjera tego, czego nie dają najbliżsi (bo są nieobecni, bo się oddalili?) jest rozwiązaniem desperackim, smutnym surogatem „więzi”.

Dotyk fryzjera można ujmować jako samooszukiwanie, ale nie sposób też wykluczyć sytuacji, w której osoba przychodząca do zakładu świadomie pozwala sobie na moment złudzenia, by zminimalizować, chociaż na chwilę, swoją samotność.

Ciało, ból spowodowany brakiem dotyku, czyjejs obecności, stanowi podstawowy temat i wyznacza sposób obrazowania w wierszu Barana. W porównaniu z utworem Różewicza pojawia się tu motyw ciała nieobecnego, upragnionego (nie tylko w ujęciu erotycznym, ale i jako wyraz potrzeby poczucia więzi) – pośrednio jedynie wiąże się z nim problem wyrażalności.

Brak ciała, brak bliskości drugiej osoby przedstawiony przy pomocy szukania „dotyku zastępczego” wzmacnia wrażenie siły ciała: opis głodu zaprezentowany przez prosty chwyt szukania surogatu potęguje odczuwanie ludzkiej kondycji. Im bardziej „dotyka” nas (czytelników) wizja codziennych wizyt u fryzjera, tym mocniej przybliżone zostaje cielesne pragnienie. Ciało pojawia się więc dzięki negatywnemu opisowi, potwierdzając językową niewystarczalność.

I u Różewicza, i u Barana ciało jest tak naprawdę nieobecne, zostaje przywołane w scenach przedstawiających pustą przestrzeń, w której mogłoby przebywać, kochać, dotykać. Przestrzeń ta pozostaje próżna, nienasycona (Różewicz) lub wypełniona namiastką (Baran). W obu przypadkach ciało jest zaprezentowane na zasadzie paradoksu: nie ma go – i jedynie dlatego da się o nim mówić, można je poczuć.

Paradoks „nieobecnego ciała”, jak wspominałam, stanowi kontrpropozycję dla współczesnej gloryfikacji konsumpcyjnej cielesności, zarazem wskazując na problem języka, podkreślając jego niewystarczalność. Warto także zwrócić uwagę na pojawienie się tej kwestii w utworach, które nie przywołują powyższego ujęcia cielesnego głodu, skupiając się – wprost przeciwnie – na cielesnej obecności. Czy jej opis osłabia wrażenie ułomnego języka? Pytanie brzmi retorycznie, ale kryje się za nim problem kształtowania obrazów cielesnego doświadczenia.

### Poszerzanie cielesnego odczuwania

Rozważając różne warianty „głodu ciała” u Różewicza, przywołałam problem pożądania, które – trwając w czasie – wzmaga poczucie cielesnego odczuwania, wynikające ze skupienia na upragnionej osobie. Zastrzegłam, że może ono – w chwili spełnienia – ulec osłabieniu, czyli uruchomić mechanizm przyzwyczajania, który w efekcie spowoduje „utrata ciała” (bo przestaje już ono interesować opisującą/opisującego, przestaje być tematem, przedmiotem opisu, elementem artykułowanego doświadczenia). Czy spełnienie, nasycenie cielesnego głodu pozwala kiedykolwiek uniknąć powyższej – wciąż paradoksalnej i wciąż możliwej – pułapki?

Pewną odpowiedzią jest utwór Czesława Miłosza z tomu *Nieobjęta ziemia*, zatytułowany *Po wygnaniu*:

Już nie goń. Cicho. Jak miękko deszcz pada  
Na dachy tego miasta. Jak wszystko jest  
Doskonałe. Teraz, dla was dwojga budzących się  
W królewskim łóżu pod oknem mansardy.  
Dla mężczyzny i kobiety. Albo dla jednej rośliny  
Podzielonej na żeńskość i męskość, które tęskniły do siebie.  
Tak, to mój podarunek. Nad popiołami.  
Na gorzkiej, gorzkiej ziemi. Nad podziemnym  
Echem wezwań i przysięg. Abyście o poranku  
Byli uważni: pochylenie głowy,  
Ręka z grzebieniem, dwie twarze w lustrze  
Są tylko raz, na zawsze. I niekoniecznie w pamięci.  
Abyście byli uważni na to, co jest chociaż mija  
I w każdej chwili wdzięczni, świętujący wszelkie istnienie.  
Ten mały park, zielonawe popiersia z marmuru  
W świetle perłowym, w letni drobny deszcz  
Niech jak był kiedy pchnęliście furtkę zostanie.  
I ulica wysokich zliszajonych bram,  
Którą ta wasza miłość nagle przemieniła (Miłosz 1996, 13)

Wiersz o miłosnym spełnieniu nawet nie wspomina o ciele, a przecież jego obecność jest w nim spektakularna. Owszem, jest ono przywołane na synekdochicznej zasadzie: w opisie wymienia się głowę, rękę i twarz, ale to nie dzięki nim, a ściślej – nie jedynie dzięki nim – utwór Miłosza stanowi ciekawy opis doświadczenia intymności. Ciało, chociaż



nieprzywołane dosłownie, nie daje się sprowadzić do zaistnienia w prostej wyliczance: jego obecność w wierszu ma głębszy wymiar.

Miłosna historia jest zbudowana w oparciu o mit dwóch połówek owocu (z Platona), wyrażający przekonanie o przeznaczeniu: takim spotkaniu kobiety i mężczyzny, które przeobraża ich życie. Świetnie oddaje to podkreślenie wspianiałości i wyjątkowości dziejącego się czasu – *wszystko jest / Doskonale*.

Brzmi to patetycznie, chociaż podniosłość jest osłabiana przypominaniem o ulotności tego, co się dzieje: *Abyście byli uważni na to, co jest chociaż mija*. Przemijanie podkreśla efemeryczność własnych obrazów w lustrze, nietrwałość pamięci. To jedynie moment spełnienia, chwila poczucia własnej bliskości, radości z przebywania obok siebie.

Zagrożenie chwilowością miłosnej relacji może wynikać z różnych przyczyn – wiedzy kochanków o konieczności rozstania, wątpienia w trwałość własnych uczuć czy z przekonania o nieuchronności przemiany związku. Takie myślenie byłoby bliskie wspomnianemu przeze mnie przeświadczeniu o ułudzie spełnienia (jeśli się dokona, pragnienie wygasa).

Nie sposób wykluczyć, że „mijanie” jest tu przywoływane w sensie negatywnym, ale też nie można tego być pewnym. Zdanie *Abyście byli uważni na to, co jest chociaż mija* sugeruje, być może, zmianę świadomości: potrzebę dostrzegania terażniejszości, skupienia na tym, co właśnie się dzieje, bez wybiegania w przeszłość i przyszłość. Gdyby spojrzeć z tej perspektywy, ciało zawsze pojawiałoby się t e r a z – i w marzeniu (choćby byłoby wtedy jedynie „upragnione”) i w spełnieniu – rozumianym nie tylko jako seksualna przyjemność, ale szerzej: jako współobecność, radość z przebywania obok siebie.

Spełnienie u Miłosza nie musi niczego osłabiać, co więcej, chociaż w sensie dosłownym ciało nie jest przez niego przywoływane, to przecież cielesne wspólne istnienie tworzy „centrum obrazu”: miłosne spotkanie nie tylko jest wyrazem więzi między kobietą i mężczyzną, ale i sposobem przekształcenia otaczającego świata.

W zakończeniu pojawia się wizja starej, zaniedbanej ulicy, przemienionej przez miłość – łatwo potraktować to stwierdzenie jako wyraz ekstazy, oczarowania zmieniającego patrzenie. Można jednak spojrzeć inaczej.

Hermann Schmitz, niemiecki filozof, zaproponował nowe ujęcie fenomenologii – analizie poddawał między innymi sferę uczuciową oraz tzw. ciałosferę, czyli

...to, co z siebie samego człowiek odczuwa w okolicy swego ciała, bez odwoływania się do świadectwa pięciu zmysłów (...) i do postrzeżeniowego schematu ciała (tzn. wyprowadzonego z doświadczenia wzroku i dotyku zwyczajowego

wyobrażenia swojego ciała). W ciałosferze mieszczą się ciałosferyczne poruszenia, takie jak strach, ból, głód, pragnienie, oddychanie, zadowolenie, afektywne stany dotknięcia przez uczucia (Schmitz 2001, 12).

Opisując doświadczenia ciałosfery, Schmitz podaje przykład wkraczania przez osobę szczęśliwą do pomieszczenia, w którym są osoby w żałobie – nie tylko widzi ona żałobników, ale i odczuwa napięcie, pewną ciasnotę, zamknięcie: dochodzi wtedy do zderzenia radości i smutku, którego dostojność przytłacza „łżejszy nastrój” (Schmitz 2001, 24-25). Z podobną sytuacją mamy do czynienia, gdy mówimy, że ogarnął nas jakiś nastrój, poczuliśmy się czymś „dotknięci” (odświętną lub niesamowitą ciszą, niepowtarzalnym nastrojem przyrody, mrozącym chłodem spojrzenia i głosu u jakiegoś człowieka, fascynującym portretem):

Chodzi wówczas o komunikację ciałosferyczną: odczuwa się we własnej ciałosferze to, co ma do powiedzenia wieloznaczne wrażenie. W taki sposób wyprzedzając jakąkolwiek interpretację i wczuwanie się, rozumiemy w postrzeganiu dzięki włączeniu w ciałosferę również innych ludzi, kiedy we własnej ciałosferze odczuwamy coś, co do niej nie należy (Schmitz 2001, 38).

Jeśli spróbujemy wykorzystać powyższe refleksje w czasie lektury wiersza Miłosza, to odsoni się inna wizja „przemienionej ulicy” – poczucie szczęścia płynące z miłosnej relacji stanie się pewnym nastrojem cielesnym emanującym z kochających się osób; co można ująć bardziej precyzyjnie: tak, jak zmienia się ich współlistnienie, dzięki bliskości, tak wywołaną nim radość odczuwają wokół siebie.

Intymne doświadczenie umożliwia zatem poszerzenie cielesnego odczuwania. Co więcej – można powiedzieć, że właśnie wizja „przemienionej ulicy” eksponuje moc cielesnego odczuwania.

Z jednej strony ciało drugiej osoby byłoby ukrytym źródłem wiersza Miłosza: nieprzywoływane wprost, jest mocno w nim obecne.

Z drugiej zaś strony cielesność znów wymyka się słowom, jest ukryta, niedopowiedziana, zasłonięta, może być odczuwana, przeżywana, ale czy da się językowo wyrazić? Bez ujęć negatywnych?

W tym drugim przypadku Miłosz wpisuje się w językowy wariant niemożności opisu współczesnego erotyku, przeciwstawiając się jednak interpretacjom kulturowych diagnoz (bo wiersz dotyczy przecież miłosnego spełnienia, nie koncentruje się jedynie na jego pragnieniu).

Bliskie wszystkim z interpretowanych przeze mnie wierszy jest ujęcie intymnego opisu: ciało jest tu jedynie przywoływane, sugerowane, delikatnie odsłaniane. Poetyka niedopowiedzeń korzysta z paradoksu niewyraźności i pozwala przybliżyć się (ale nie przybliżyć!) do tych sposobów doświadczania cielesności, które obce są obrazom ciała podporządkowanym kulturowej hegemonii drastycznego odsłaniania.

### **Bibliografia**

- Baldwin Elaine (i inni), 2007, *Wstęp do kulturoznawstwa*, przeł. Kaczyński M., Łoziński J., Rosiński T., Poznań.
- Baran Marcin, 2003, *Gnijąca wisienka*, Kraków.
- Lévinas Emmanuel, 1998, *Całość i nieskończoność. Esej o zewnętrznosci*, przeł. Kowalska M., Warszawa.
- Łebkowska Anna, *Somatopoetyka*, 2012, w: Walas T., Nycz R. (red.) *Kulturowa teoria literatury 2. Poetyki, problematyki, interpretacje*. Kraków, 101-136.
- Merleau-Ponty Maurice, 2001, *Fenomenologia percepcji*, przeł. Kowalska M., Migasiński J., Warszawa.
- Miłosz Czesław, 1996, *Nieobjęta ziemia*, Wrocław.
- Przymuszała Beata, 2006, *Szukanie dotyku. Problematyka ciała w polskiej poezji współczesnej*, Kraków.
- Różewicz Tadeusz, 2006, *Szkic do erotyku współczesnego*, w: tegoż, *Poezje*, t. II, Wrocław.
- Schmitz Hermann, 2001, *Ciałosfera, przestrzeń i uczucia*, przeł. Andrzejewski B., Poznań.
- Shilling Chris, 2010, *Socjologia ciała*, przeł. Skowrońska M., Warszawa.

**Beata Przymuszała** - adiunkt w Zakładzie Semiotyki Literatury UAM w Poznaniu. Autorka książki *Szukanie dotyku. Problematyka ciała w polskiej poezji współczesnej* (Kraków 2006). Obecnie przygotowuje pracę poświęconą kwestii obecności Zagłady w wojennej i powojennej literaturze.